Nr. 169. Lwów, Niedziela dnia 11. Lipca 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki
Konto czekowe P.K.O. 140.561.

# KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano



**Redakcja** przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26 — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
**W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego".

## Mobilizacja narodowa.

Żelazną dłonią puka historja do oddrzwi naszego państwowego gmachu. Pytanie, zadane przez nią, brzmi: „Czy Polska ostanie się jako państwo — czy też, w dwa lata po wskrzeszeniu — na nowo się w nicość zapadnie?" Sytuacja dziś jest niesłychanie prosta: możemy tylko zwyciężyć lub zginąć. Ocalenie leży przed nami i darmo byłoby szukać go w ucieczce lub uchyleniu się od obowiązku. Fala bolszewicka dosięgnie bezładną masę uciekinierów i zniszczy ją. Tylko zdecydowany wysiłek całego społeczeństwa, tylko napięta do ostateczności energja narodowa może powstrzymać falę i zwyciężyć. Poza zwycięstwem Polski niema ratunku dla Polaka.

Wici poszły na cały kraj, wyzwalają się wszędzie źródła energji, rozpoczyna się mobilizacja narodowa. Rząd w obecnej chwili złożył na społeczeństwo obowiązek zmobilizowania się — i społeczeństwo musi temu obowiązkowi pod grozą śmierci podołać. W narodzie musi żyć wiara, duch obrony narodowej i duch zwycięstwa, inaczej nie zwyciężymy.

Naród musi się zdobyć na wielką zorganizowaną siłę. Siła ta nie powinna być rozbita na wielką ilość luźnie ze sobą związanych organizacji. Ale to już są sprawy organizacji wojskowej. Społeczeństwo samo musi wywrzeć nacisk, nakazujący wszystkim stanąć do obrony Ojczyzny. Rzecz ta jednak nie może być dokonana bezplanowo i dowolnie. Byłoby nonsensem, gdyby z jednego urzędu, instytucji, wogóle pola pracy, poszli do wojska wszyscy, narażając w ten sposób na zagładę jeden z organów życia państwowego — a z drugiego nie poszedł nikt.

Dlatego, zdaniem naszem, powinny po miastach i po wsiach powstać obywatelskie komitety mobilizacyjne, złożone z najpoważniejszych przedstawicieli poszczególnych zawodów, urzędów etc. Do tych komitetów zgłaszałyby urzędy, instytucje, gminy etc. liczby i imiona niezbędnie potrzebnych do funkcjonowania danego aparatu, wszyscy inni byliby obowiązani stanąć do apelu. W ten sposób organizację wprowadziłoby się na uregulowane tory a nacisk opinji publicznej stałby się skutecznym. Na tej podstawie możliwą by była kontrola, co kto robił w chwili potrzeby narodowej, a jedynie ten, kto spełnił swój obowiązek, mógłby korzystać z pełni praw obywatelskich. Również i w czasie poboru komitety mobilizacyjne spełniałyby doniosłe zadanie, oddziaływując na opinję i ułatwiając władzom spełnienie ich obowiązków.

Zadanie to, łatwiejsze do przeprowadzenia po miastach, na wsi na większeby napotkało trudności. Ale obowiązkiem organizacji ludowych i posłów jest akcję tę zorganizować, wbić w dusze tę prawdę, że nie godzien jest korzystać z praw ten, kto nie spełnił obowiązku. I tu w jasnem świetle występuje pilna konieczność — tworzenia rządu ludowego, rządu obrony narodowej i reform.

Rozstrzyga się los Polski. Lat temu prawie sześć, w skwarne lato — gnani batem ciemiężców niewolnicy — szliśmy na narzuconą nam wojnę, niegodną człowieka wolnego, który życie swe ofiarować chce jedynie dobrowolnie. Idźmy dziś jako wolni i świadomi obrońcy naszego państwa, naszej ziemi, miast, wsi i rodzin, idźmy nie jako

# Zacięty bój na północy.

### Pod Równem walka trwa dalej.

**Warszawa.** (Pat) Komunikat sztabu generalnego z 9. bm.

Kawalerja nieprzyjacielska posiłkowana przez lotne oddziały piechoty, przedarłszy się na skrajnem lewem skrzydle pierwszej armji, zajęły linję kolejową **między Święcianami i Dynaburgiem. Na całym północnym łuku naszego frontu od Święcian przez Krzywiec aż do rzeki Plisy toczą się zacięte walki. Grupa poleska odparła** zdecydowanymi kontratakami wszystkie **ataki bolszewickie na Kopatkowice, Ptycz i Bagrymowicze. Na południe od Sarn** oddział armji gen. Zielińskiego **odparł ataki bolszewickie** na miasteczko **Berezno** nad Słuczą. **Wyniki walk, jakie się toczą w rejonie Równego jeszcze nie wyjaśnione. Na południowy-zachód od Starokonstantynowa** cofające się w myśl rozkazu oddziały 12 dywizji w bitwie pod Glipkami zadały **8 dywizji jazdy nieprzyjacielskiej bardzo ciężkie straty i zmusiły ją do cofnięcia się na północ.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński**, generał-podporucznik.

## Równo w naszym ręku.

### Oddziały nasze na tyłach bolszewików.

**Warszawa.** (PAT.) „Kurjer Warszawski" z 9 b. m. donosi: **Równo zostało przez nas odzyskane** i pozostaje w naszych rękach, pozycja nasza wszakże nie jest tam jeszcze zupełnie pewna. Na południe od Zwiahla (między Równem a Żytomierzem) **jedna z naszych armji dostała się na tyły 12 armji bolszewickiej** oraz na tyły drugiej dywizji piechoty, towarzyszącej kawalerji Budiennego. W okolicy Owrucza, na północ od Zwiahla a na wschód od Olewska oddziały nasze przedostały się na tyły czwartej dywizji bolszewickiej. W okolicy tej **wybuchło powstanie miejscowej ludności przeciwko bolszewikom,** która sprzyjając naszemu wojsku wycina pomniejsze oddziały bolszewickie, burzy im mosty, przejmuje transporty i czyni najrozmaitsze trudności.

—o—

# Pomoc Francji dla Polski.

**Warszawa.** (PAT.) „Kurjer Polski" donosi, że gen. Henrys odbył trzygodzinną konferencję z szefem sztabu gen. Hallerem. Tematem narad była sprawa udzielenia Polsce pomocy przez Francję.

# Rumunja zarządza mobilizację.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą, że potwierdza się wiadomość, iż Rumunja na żądanie Francji zarządziła częściową mobilizację. Mobilizacja jest w związku z zagrożeniem granic Bessarabji przez armję czerwoną.

—o—

# Cziczerin jedzie do Londynu.

**Gdańsk.** (PAT.) „Danz. Ztg." donosi: „Socjal Demokraten" donosi, iż Krassin nie powróci już do Londynu a jego miejsce zajmie rosyjski komisarz Cziczerin, który jako pełnomocnik rządu rosyjskiego będzie prowadzić polityczne układy. Innemi słowy — mówi „Socjal Demokraten" Anglja musiała się zobowiązać wobec Krassina uznać rząd sowietów, bo Rosja nie wysyłałaby swojego ministra spraw zagran. do Londynu, gdyby nie miała gwarancji, że rząd sowietów zostanie uznany przez Anglję.

—•••—

## Autonomja dla Śląska.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej ustalono, że statut województwa śląskiego przyjdzie pod obrady plenum we wtorek 13 b. m.

## 2 miljardy dali Niemcy na plebiscyt Warmji

**Warszawa.** (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, plebiscyt na Warmji i Mazurach kosztował dotychczas Niemców 2 miljardy marek niem. Przewóz uprawnionych i rzekomo uprawnionych do głosowania kosztuje Niemcy pół miljarda m. n.

## Ferje sejmowe.

**Warszawa** (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że ostatnie przedferjalne posiedzenie sejmu odbędzie się najpóźniej w przyszłą sobotę 17. bm. Ferje sejmowe potrwają dwa miesiące.

## Bolszewicy uprzejmi dla Niemców.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Przedstawiciel rządu sowietów w Berlinie Kopp otrzymał podobno radjotelegram od Cziczerina w którem znajduje się polecenie, aby wstrzymał się od wszelkiej propagandy bolszewickiej na terytorjum niemieckiem.

—o—

**Żołnierz polski daje swej Ojczyźnie kr[illegible]**

**Ty, co swej krwi nie dałeś, daj ch[illegible]-**

**dze — i kup Pożyczkę Odrodzenia Polski.**

ci żałobni żołnierze z „Warszawianki“ z sercem smutnem i fantazją, którą wypełnia myśl o pięknym zgonie — ale jako ludzie czynu, którzy chcą ratować, zwyciężyć, żyć!

—o—

# Wielka manifestacja narodowa we Lwowie.

Dnia 9. bm. odbyła się o godz. 7 wieczorem w naszem mieście olbrzymia manifestacja narodowa. Przed pomnikiem A. Mickiewicza zgromadziły się olbrzymie tłumy ludzi i przymaszerowały z bronią na ramieniu długo ciągnące się szeregi MSO. i organizacji wojskowych. Po przygrywce muzyki wojskowej rozpoczęły się mowy, których silny, energiczny duch spotkał się z żywym oddźwiękiem polskiej, zawsze patrjotycznej publiczności naszego miasta.

Pierwszy p. Mendys przedstawił grozę położenia, podkreślając, że prawdziwie niebezpieczną może się ona stać tylko na wypadek naszej bierności. Dlatego musimy się zdobyć na czyn i wzbić ponad waśnie partyjne realizować wolę zwycięstwa.

Następnie p. Krzysztofowicz przystąpił do sformułowania rezolucyj. Obecna manifestacja musi być ostatnią, zaś dzień jutrzejszy musi ujrzeć nasze czyny. Od jutra muszą przeciągać przez ulice miasta zastępy ćwiczących się ochotników. Opinja publiczna winna wywierać presję moralną i piętnować wszystkich co uchylają się od obowiązku względem ojczyzny. Z ulic miasta muszą zniknąć automobile z rozbijającymi się paskarzami i bohaterami etapowymi. Mowca stawia więc rezolucję, by miasto zamknęło od jutra teatry, kina i wszystkie miejsca zabawowe. Druga rezolucja zwraca się do rządu i Naczelnika Państwa by zarządził powszechną mobilizację, bo Polskę jako państwo stać na coś większego niż werbunek ochotników.

Z kolei imieniem b. Legjonistów oraz pierwszych obrońców Lwowa przemówił p. Novi. Ci, co go jako przedstawiciela wysłali, sami udziału w manifestacji nie wzięli, ponieważ już ćwiczą, by możliwie szybko stawić się na zagrożonym froncie. W silnych słowach usiłował mowca podzielić się z publicznością tym zapałem i tem gorącem ukochaniem sprawy ojczystej, która ożywia jego towarzyszy. Zgodnie z swoim przedmowcą również domagał się mobilizacji powszechnej, bo społeczeństwo polskie nie powinno pozwalać, by ginęli tylko najszlachetniejsi synowie Ojczyzny.

Szereg mów zakończył przedstawiciel magistratu p. Sawicki i przedstawił w dosadnych barwach, jak strasznem byłoby dla nas panowanie Trockich, którzy w metodach rządzenia prześcigają krwawych carów.

Po przemowach manifestanci urządzili pochód w stronę teatru. Z tysiąca oczu bił zapał i siła, bo wszyscy czuli się godnymi potomkami dawnych obrońców Lwiego grodu, których pierś zawsze dość okazywała hartu, by odeprzeć fale mongolskich najeźdźców.

Po przemówieniach z balkonu teatru miejsk. muzyka odegrała "Rotę" Konopnickiej, a zebrana publiczność zawtórowała chórem. Następnie cały pochód udał się pod gmach DOG. Tu, po okrzykach na cześć armji polskiej, przemówił z balkonu gen. Lamezan, który w krótkich słowach wzywał obecnych do wytrwania w postanowieniu, kończąc słowami: "do widzenia — w szeregach". Manifestację zakończono odśpiewaniem pieśni narodowych.

—o—

# Pod broń!

## Małopolskie oddziały armji ochotniczej.

Dowództwo Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej wydało następującą odezwę:

Polacy!

Ojczyźnie naszej grozi najazd hord bolszewickich, które chcą zniszczyć nasze ziemie, zagrabić dobytek i pozbawić nas wolności.

Musimy bronić granic państwa, siebie samych, i naszych najbliższych, inaczej bowiem okrutny los czeka nasze rodziny z rąk bezwzględnego wroga.

W myśl rozkazu Naczelnego Wodza, tworzy gen. Haller na ziemiach całej Polski Armję Ochotniczą.

Z jego rozkazu, wezwany przez D. O. G. Lwów, mam zorganizować Małopolskie Oddziały Armji Ochotniczej.

Armja ta składać się będzie ze wszystkich rodzajów broni, użyta będzie do służby frontowej i powołana na czas rzeczywistej potrzeby, to jest do obrony Wschodniej Małopolski i do odrzucenia wroga od granic państwa.

Ochotnicy zgłaszający się do Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej, otrzymują wikt, umundurowanie i żold wojskowy. Zaopatrzenie rodziny takie same, jak rodzin żołnierzy Armji regularnej.

Wieku ochotników nie określa się. Decydującą jest chęć służenia Ojczyźnie z karabinem na froncie.

Ochotnicy ze Lwowa i z powiatów Wschodniej Małopolski zgłaszać się mają w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej.

Polacy!

Nie wolno zwlekać ani godziny. Musi powstać w przeciągu dni kilkunastu wielotysięczna, potężna i groźna dla wrogów Małopolska Armja Ochotnicza. Rozkaz Ojczyzny musi być bezwzględnie i natychmiast wykonany.

Wszyscy Polacy do szeregów Małopolskich oddziałów Armji Ochotniczej.

**Czesław Mączyński** m. p.
pułkownik-brygadjer.

**SENAT AKADEMICKI UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE**

na posiedzeniu dnia 8. lipca br. powziął imieniem własnem i imieniem grona nauczycielskiego jednomyślną uchwałę oddania się do rozporządzenia Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich.

**OCHOTNICZA JAZDA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI!**

W chwili, gdy Ojczyzna w potrzebie, gdy Naczelnik wzywa wszystkich do broni — nikogo nie powinno braknąć w szeregach. Wróg zagraża naszym niwom, chce wydrzeć nam posiadanie naszej ziemi. Byśmy nie utracili tego, co nam najmilsze, nie postradali własnego gruntu pod nogami, my włościanie wschodniej Małopolski zgłaszajmy się do Ochotniczej. Jazdy. Jak ojcowie nasi na rozkaz Kościuszki stańmy na koniach do obrony Ojczyzny! Ochotnicza Jazda wsch. Małopolski wzywa wszystkich włościan, niepoborowych a zdolnych do walki, by z końmi zgłaszali się w Dowództwie, Lwów, ul. Zamarstynowska; koszary kawalerji. Konie zostaną po ukończeniu walk zwrócone lub zakupione przez Skarb. Uzbrojenie i wyekwipowanie otrzymają ochotnicy jak cała kawalerja W. P.

Wybiła godzina, w której Polska musi największym choćby wysiłkiem obronić byt swój. Każdy w obronie swej zagrody! Dumą włościaństwa polskiego będzie, gdy stworzy własny oddział ochotniczy jazdy, godny nieśmiertelnych konnych Krakusów z pod Stoczka!

OCHOTNICY.

**WEZWANIE DO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH MIASTA LWOWA.**

Jednomyślną uchwałą powziętą na zebraniu 7. bm. oddało się nauczycielstwo lwowskie do dyspozycji DOG., z gotowością podjęcia się pracy, jaką każe potrzeba chwili.

Wzywa się zatem wszystkich P. T. Kolegów i Koleżanki aby natychmiast zgłaszali się w biurze P. T. P., celem złożenia deklaracji, jakiej pracy podjąć się zechcą.

Komitet Ogólnonauczycielski.

—o—

# Rezultaty nauk

## w lwowskich szkołach muzycznych.

—o—

(Dokończenie).

Lwowski instytut muzyczny p. Niementowskiej po długiej przerwie wojennej rozpoczął dopiero w ubiegłym roku w listopadzie swą działalność. Wytężająca, pełna poświęcenia praca p. Niementowskiej na kursie niższym, a p. Kwiecińskiej na wyższym wydały plon nadspodziewany, zwłaszcza, że szczęśliwie trafiły one na kilka talentów niezwykłych, wprost fenomenalnych. Taki ośmioletni Chajes lub dziesięcioletni Turteltaub, uczniowie p. Niementowskiej, albo trochę od nich starszy Wittlin z klasy p. Kwiecińskiej, to talenty niezwykłe. Pierwszy z nich, wrodzony talent techniczny, drugi zadziwia odczuciem kompozycji nad wiek, trzeci imponuje siłą oryginalności. Ich występ publiczny w teatrze był najlepszym dowodem. Nie wszystkie szkoły [illegible] mogą się takimi pochlubić, bo nie miały po[illegible] szczęścia natrafić na takie talenty. Klasa [illegible]owa prof. Mayera w Instytucie, prowadzona [illegible]k wytrawnego i sumiennego nauczyciela jak [illegible] nie miała np. tego szczęścia. Rezultaty [illegible] zwłaszcza najniższych, były jednak b. dobre. Tak samo klasa śpiewu p. Niżankowskiego. Na rok przyszły przy bardziej uregulowanych stosunkach można będzie pomyśleć o rozszerzeniu zakresu tej uczelni.

Nie widziałem także nadzwyczajnych jakichś talentów w szkole pny Reyssówny (ul. Listopada 70) ale cały kierunek tej szkoły, stosunek kierowniczki i nauczycielek do uczniów jest tak miły, a przytem świadomy celu, że z przyjemnością spędziłem tam tych kilka godzin przy sposobności inspekcji przy egzaminie rocznym.

O wynikach nauki w szkołach p. Strusińskiej-Tatarczuchowej, Szczycińskiej, Horoszkiewiczówny (Liceum muzyczne), Göni - Danck nie mogę nic powiedzieć, bo ich nie znam. Szkoła śpiewu p. Zaremby popisała się jak najlepiej wykonaniem całej opery na scenie naszego teatru, szkoła p. Flamma-Płomieńskiego przedstawiła nam swego ucznia p. Rejchana w debiucie w "Halce", o czem już osobno i na innem miejscu pisałem. P. Zofja Frankowska, która na przyszły rok obejmuje także klasę śpiewu w lwowskim Instytucie muzycznym, przedstawiła nam szereg uczennic i dwóch uczniów. Materjał głosowy rozmaity: od lekkiego, koloraturowego sopranu do ciężkiego altu, pod względem jakości także bardzo różny. Ale wszystkie te głosy świadczą o tem, że są prowadzone prawidłowo i przez osobę sumienną, celów i środków świadomą. W równej mierze mogę powiedzieć to o p. Mojseowiczowej, która jest nietylko znakomitą śpiewaczką, niestety zawsze jeszcze u nas niedocenioną, ale również nauczycielką pierwszorzędną. Wiemy, co zrobiła z bardzo niepodatnym i nieszczególnym głosem pny Hinglerówny, na popisie słyszałem jej uczenicę pnę Loeblównę i byłem bardzo zadowolony z prowadzenia jej głosu. P. Frankowska zaś może być dumną z pp. Josztówny, Poestówny, Kowalskiej i Chorążaka; z którego swoją drogą będzie kiedyś prawdopodobnie tenor. Ale niech przejdzie przedtem swój etap barytonowy. W pp. Josztównie i Poestównie widzimy doskonałe w przyszłości pieśniarki polskie, gdy p. Kowalska powinna poświęcić się oratorjum.

Jak widzimy, wyniki nauki w naszych szkołach muzycznych są dobre i możemy z otuchą patrzeć w przyszłość. Tylko przez wykształcenie w kierunku teoretycznym powinniśmy urabiać większą muzykalność ogólną u kształcących się, bo ta, jak się nieraz przekonałem, mocno szwankuje. A pianista, czy śpiewak, czy skrzypek choćby najgenialniejszy; który nie ma pewnych gruntowniejszych podstaw teoretycznych i ogólnego wykształcenia muzycznego będzie zawsze do pewnego stopnia muzycznym kaleką.

**B. Walter**

**ROZKAZ DO CZŁONKÓW b. POW.**

W myśl odezwy Nacz. Wodza wzywam wszystkich członków i członkinie b. Polskiej Org. Wojskowej (wyjąwszy wojskowych w czynnej służbie) do stawienia się na zbiórkę w sobotę tj. 10. lipca w sali Domu Akademickiego (ul. Łozińskiego l. 7) punktualnie o godz. 7-ej wiecz.

Wzywam ochotników chętnych do pracy i służby w szeregach POW. w pierwszym rzędzie patrjotyczną młodzież do zgłoszenia się w wymienionym terminie.

Pozatem przyjmuje się ochotników w komendzie POW. w pałacu Gołuchowskich (ul. Krasickich 1) w Pgodzinach od 10—12 i od 6—9 wiecz.

Lwów, dnia 8. lipca 1920.

ŁANOWSKI
komendant lwowskiego okręgu POW

**WEZWANIE KAWALERZYSTÓW.**

Wzywa się wszystkich b. kawalerzystów, jak również i tych, którzy brali udział w walkach w obronie Lwowa, służąc w oddziałach konnych "Wilka" "Tatarów" do zgłaszania się jaknajrychlejszego w koszarach Piotra i Pawła codziennie między godz. 16 a 18.

DZIEDUSZYCKI. NITTMAN.

## Odezwa do polskiego Ludu pracującego!

OBYWATELE I OBYWATELKI!

Ojczyzna w niebezpieczeństwie!

Od wschodu szaleje wróg, który odziawszy się w szaty haseł wolnościowych, jest w istocie wysłannikiem i bojowcem idei **krzyżactwa** — idei tryumfu pięści nad prawem.

Stara, a znana nam spółka prusko-moskiewska podnosi głowę, by zgnieść naszą Ojczyznę, zmartwychwstałą z morza krwi, jako znamię tryumfu wolności nad uciskiem. Krwawy carat, służalec Berlina, zmieniwszy jeno formę, rzucił się na nas z pianą nienawiści na ustach, by zadać cios całemu dorobkowi kultury i wyszarpać nam ze serca nerwy, tak umęczone w narodzie z racji miłości Polski, Ojczyzny naszej.

Rodacy i Rodaczki! W obliczu ogromnej chwili powstają z mogił duchy ojców naszych — bohaterów z pól racławickich, Grochowa i Grochowisk — męczennicy katorg i tajgów syberyjskich, by spojrzeć nam w oczy i zmierzyć głębię i tajnie polskich dusz.

Myśmy piersiami zasłonili już raz Ojczyznę i wyrzucili wrażą czerń z jej granic. Myśmy przetrwali już katusze i złożyli dowody ofiarności, którą historja zapisze nam na chlubę.

**My Ją obronimy i dziś!**

Nie straszny nam jest wrogów cios. Znamy pruskie i rosyjskie pałasze. Odskakują one od hartownej stali polskich serc. Nie zadrży dłoń robotnika i inteligenta polskiego, gdy chodzi o obronę Najdroższej Matki.

**Woła Ona głosem wielkim ku nam: Pomocy!!**

Przeniewierczy wróg nietylko z zewnątrz napiera na nasze linje bojowe. Wślizga się on skrycie do wnętrza, usiłując wsączać truciznę w serca robotnicze.

Hydra komunizmu coraz śmielej głowę podnosi, korzystając z chwilowych niepowodzeń na froncie i gotuje się do zadania ciosu śmiertelnego naszej niepodległości od wewnątrz. W całym szeregu miast wschodniej Małopolski jawnie zupełnie występują różni zwolennicy teorji Lenina i Trockiego — wołając wielkim głosem, że godzina czynu jest bliską. Musimy godnie im odpowiedzieć. Robotnik polski nie może pozwolić na to, ażeby w chwili, gdy żołnierz nasz na froncie w krwi pławi się obficie, odpierając napór wroga, na tyłach armji szerzyć się miała anarchja.

Podwójne jest więc dzisiaj nasze zadanie: zasilić jak najliczniej formacje frontowe i baczną zwrócić uwagę na wrogów wewnętrznych.

Wiemy, co się kryje za hasłami miłości międzynarodowej: **ucisk i niewola**.

I jakkolwiek żądamy zawarcia pokoju, to jednak nie przyjdzie wróg brać nam wolności i grzebać zdobyczy naszych.

Polski robotnik — polski inteligent chce pracować dla Polski, ale przenigdy nie zgodzi się na to, by być służalcem obcego, wrażego kapitału i posłusznym rabem wroga.

Do czynu tedy!

Kto w piersi żywi skrę świętej miłości — w ... nie zbutwiały wzniosłe zasady i idee — kto kocha Matkę Polskę i pragnie jej wyniesienia wśród narodów, ten przystąpi bezzwłocznie do oddziałów ochotniczych.

Zgłaszać się można każdego dnia od godziny 9 do 12 i od 4 popoł. do 8 wieczór w lokalu Narodowej Partji Robotniczej przy ul. Ossolińskich l. 10, I. p.

**Biuro Wykonawcze Narodowej Partji Robotniczej na Małopolskę. Sekcja wschodnia.**

Lwów, dnia 9 lipca 1920.

**ROBOTNICY — OJCZYŹNIE!**

Robotnicy Warsztatów Samochodowych 6-tej Armji we Lwowie, Błonie 3, na odbytem zgromadzeniu w dniu 8. lipca, uchwalili w poczuciu patrjotyzmu pracować w niedzielę od godz. 7 do 12 bezpłatnie, a cały pełny zarobek dzienny bez potrącenia na wikt ofiarować na rzecz Skarbu Wojskowego. Nadto upoważnili D-two Warsztatów do ściągnięcia całej przypadającej kwoty dziesięciodniowego zarobku tym, którzy ośmieliliby się w niedzielę do roboty nie stanąć. Uchwała ta ma moc obowiązującą tak długo, dopóki trwać będzie poważna sytuacja na naszym froncie. Takich 5 godzin pracy niedzielnej całego warsztatu przedstawia wartość kilkunastu tysięcy marek, czyli z górą 50,000 marek miesięcznie. Warto przypomnąć, że warsztaty te w czasach 1918/19 były najsilniej ze wszystkich ostrzeliwane ogniem artylerji ukraińskiej, a mimo to ani na chwilę nie przerwały pracy.

Kiedy w grudniu 1918 r. front nasz na Persenkówce poważnie się zachwiał, robotnicy ci mimo mrozu i śniegu, bez ciepłej odzieży na pierwszy alarm wprost od pracy chwycili za karabiny i pospieszyli do Sokolnik bronić zagrożonych pozycji.

Tak samo dziś ofiarują swą pracę bezinteresownie zagrożonej Ojczyźnie. — Cześć Im!

**ODEZWA POCZTOWCÓW.**

Zarząd Koła Okręgowego Związku pracowników poczty, telegrafu, i telefonu wschodniej Małopolski we Lwowie stosując się do apelu Rady Obrony Państwa, postanawia jak następuje:

1) Wszyscy pracownicy i pracowniczki pocztowe wytężą swe siły aby sprawność poczty, telegrafu i telefonu była w obecnej chwili jak najskuteczniejszą i najintenzywniejszą w usługach dla państwa.

2) Dołożą wszelkich możliwych starań, by tajemnica urzędowa w całej służbie poczty, telegrafu i telefonu była jak najpilniej i najrzetelniej strzeżona i zachowana.

3) Wezmą możliwie jak najliczniejszy czynny udział we wszystkich organizacjach Obrony Narodowej łącznie z całem obywatelstwem.

W celu jednolitej i solidarnej akcji Koło Okręgowe Związku pracowników poczty, telegrafu i telefonu we Lwowie jako pocztowy komitet wykonawczy podporządkowuje się Głównemu Komitetowi pracowników państwowych we Lwowie i poleca Kołom miejscowym wschodniej Małopolski wezwać kolegów i koleżanki do wzięcia czynnego udziału w organizacjach Obrony Narodowej.

**OGÓLNE ZGROMADZENIE OBYWATELSKIE**

odbędzie się w niedzielę 11. bm. o godz. 11 przed południem w sali Sokoła Macierzy, na którem referować będzie o sytuacji na froncie i o potrzebie tworzenia "Małopolskiej Armji Ochotniczej" poseł Aleksander Skarbek.

## Wszystko dla frontu.

Urzędnicy i urzędniczki **miejskich Zakładów elektrycznych**, na zgromadzeniu odbytem 8 b. m. uchwalili jednogłośnie, iż oddają się do dyspozycji władzom wojskowym. Jednocześnie zebrali między sobą kwotę 15.000 marek na rzecz funduszu „Wszystko dla frontu!".

* * *

Wszyscy pragnący służyć w oddziałach bojowych zgłaszają się do szeregów Małopolskiej Armji Ochotniczej, dowodzonej przez brygadjera Mączyńskiego, w koszarach przy ul. św. Piotra.— Dowództwo Oddziału Armji Ochotniczej przy hufcu harcerskim.

* * *

**Z Sokoła II.** Ogólne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w sobotę, dnia 10 b. m., o godz. 7 wieczór, na które zaprasza się również gorąco wszystkich obywateli i obywatelek zamieszkałych w dzielnicach II i VI. — **Sprawa ważna** dotycząca obecnej chwili.

* * *

**T. N. S. W.** Zapraszam wszystkich bawiących we Lwowie członków T. N. S. W. na nadzwyczajne zebranie Koła lwowskiego, które się odbędzie w sobotę, 10 b. m., o godz. 6 wieczorem, w I szkole realnej (ul. Kubali). Celem obrad: udział nauczycieli szkół średnich w obronie państwa. — A. Ujejski, prezes koła.

* * *

**UCHWAŁA WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW MAŁOPOLSKICH PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.**

W poważnej chwili dzisiejszej, kiedy Polska w samem zaraniu wskrzeszonej niepodległości, w krwawych zapasach z dzikiemi tłuszczami wroga, broni nietylko własnej świętej sprawy, ale zarazem, jak ongi, zagrożonej cywilizacji świata, kiedy tę walkę u jej kresów toczy nasza wspaniała armja, z niezrównanem, najwyższego podziwu godnem bohaterstwem, kiedy Naczelnik Państwa imieniem Rady obrony państwa wzywa obywateli Rzeczypospolitej nietylko do broni, kto do niej zdatny, ale i do jedności; zgody i wytężonej pracy, wielotysięczne zastępy pracowników, oddanych zawodowo służbie państwa, skupione w Związku z wykształceniem akademickiem, Związku sędziów i Stałej Delegacji pracowników państwowych i Polskim Związku kolejowców nie mogą dać się nikomu wyprzedzić w dowodach gorącej miłości Ojczyzny, a świadome swego zadania ciepłego, czujnego i usilnego strzeżenia jej dobra, do ostatecznych możności granic, powinne i chcą stanąć w pierwszych szeregach obywateli powołanych tem wzniosłem wezwaniem do patrjotycznego działania w myśl rozporządzeń prawowitych władz Naczelnych, a w ścisłej łączności ze wszystkiem, co zdrowe w społeczeństwie, przodować mu męskim, rozważnym i ofiarnym czynem.

Przedstawiciele tych Związków tedy, zebrani w dniu 8 lipca b. r., ślubują spotęgowaną największem poświęceniem i wytężeniem sił wszelkich, celowo zespoloną pracą i poza obrębem ścisłej powinności, oddać karnie i bez zastrzeżeń na służbę Ojczyzny, nie żałując tej Matce umiłowanej żadnej ofiary, ni czasu ni trudu, ni mienia, ni zdrowia — a gdyby tego zażądała — ni życia.

Ażeby tę myśl w czyn wprowadzić, zebrani tworzą Komitet wykonawczy pod nazwą Głównego Komitetu pracowników państwowych, urzędujący stale w gmachu Namiestnictwa, którego zarządzeniom wszyscy funkcjonarjusze państwowi w imię solidarności narodowej winni bezwzględnie ulegać.

Za Związek Stowarzyszeń urzędników państwowych z akademickiem wykształceniem:

Ignacy DEMBOWSKI w. r.

Za Związek sędziów Małopolski Sekcja Lwów:

Adam SCHNEIDER w. r.

Za Stałą Delegację pracowników państw.:

Roman DZIESLEWSKI w. r.

Za Polski Związek kolejowców:

Józef ŁUKASIEWICZ w. r.

* * *

**ZWIĄZEK BANKÓW LWOWSKICH** na zebraniu pod przewodnictwem dr. Steczkowskiego uchwalił urzędnikom bankowym, którzy zgłoszą się jako ochotnicy do wojska, wypłacać przez czas służby wojskowej pełne pobory. Uchwalono również przeznaczyć 400.000 mk. na stację posiłkową dla żołnierzy i 100.000 mk. dla uchodźców ze wschodniej części kraju.

**DETACHEMENT ROTM ABRAHAMA** prosi o ofiarowanie map Wschodniej Małopolski i pogranicza. Mapy składać należy u oficera dyżurnego ul. Kopernika 20 parter na lewo. Dziękując z góry za gościnę łączymy wyrazy czci. Za komendanta

Inż. Karol O. JURASZ.

**ZACIĄGI OCHOTNICZE W KRAKOWIE.**

**Kraków** (Pat.). Druga konferencja w sprawie zaciągów ochotniczych odbyła się w sali konferencji magistratu krakowskiego. Oprócz licznych przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych przybyły także przedstawicielki organizacji kobiecych. Głównym tematem obrad było obmyślenie sposobu działania na wszystkie sfery polityczne, by jak liczniej zgłaszano się do służby ochotniczej w ... polskiej. Wobec tego, że organizacje komitetów obywatelskich w tej sprawie określił już komitet ce...

ny w Warszawie pod przewodnictwem gen. Hallera według ustalonych norm, musi komitet krakowski do tych wskazówek się zastosować. Wybrano więc na razie komitet ściślejszy, do którego każde stronnictwo polityczne wyśle po jednym przedstawicielu, który to komitet wspólnie z prezydjum miasta obmyśli sposób agitacji i zajmie się zredagowaniem odezwy do ludności.

**Kraków** (Pat.). Dobrowolny zaciąg ochotników w Koszarach Kościuszki przy ul. Rajskiej już od pierwszej chwili rokuje najlepsze powodzenie. Natłok zgłaszających się wskazuje, iż najrychlej trzeba ustanowić drugie biuro werbunkowe.

### RADA MIEJSKA WARSZAWSKA WZYWA POD BROŃ.

**Warszawa** (Pat.). Gazeta Poranna donosi: W tak ciężkiej a doniosłej chwili dla Państwa Rada miasta Warszawy wzywa wszystkich obywateli miasta bez względu na zawód, wyznanie i stanowisko, by spełniając swój obowiązek bądź spieszyli do szeregów walczących na froncie, bądź podejmowali wewnątrz kraju pracę.

### ZDEMOBILIZOWANI OFICEROWIE ZGŁASZAJĄ SIĘ.

**Cieszyn** (Pat.). W sali Domu Narodowego odbyło się posiedzenie oficerów-Ślązaków, zdemobilizowanych na czas plebiscytu w liczbie 300. Uchwalono jednomyślnie stanąć na apel Naczelnika państwa do szeregów.

### ROBOTNICY STAJĄ NA APEL.

**Warszawa** (Pat.). Gazeta Poranna podaje: Łęczycki związek robotników-chrześcijan na walnem zgromadzeniu dnia 4. bm. uchwalił oddać swoich członków do rozporządzenia armji ochotniczej.

### UCHWAŁY PRACOWNIKÓW TOW. KOPALŃ WĘGLOWYCH.

**Sosnowiec** (Pat.). Pracownicy powzięli dnia 8. bm. następującą uchwałę:

1) Wszyscy pracownicy i pracowniczki Tow. kopalń węglowych i zakładów hutniczych sosnowieckich (Biura Główne) pod grozą utraty czci oddają się do dyspozycji Rady Obrony Państwa do uznania komendy armji ochotniczej.

2) Obowiązują się nie korzystać z urlopów, aż do wyjaśnienia się sytuacji wojennej. Koledzy urlopowani wrócą do pracy natychmiast.

3) Pozostawieni przy pracy w Biurze głównem obowiązani są przedłużyć swą pracę o 2 godziny dziennie na korzyść skarbu.

4) Posiadane złoto i srebro obowiązujemy się złożyć na zasilenie skarbu państwa.

---

# Duch i drogi naszej armji.

(Słów parę o krytykach armji, od naszego korespondenta wojennego).

W „Rzeczypospolitej" ukazał się artykulik o sprawach wojskowych, podpisany skrótem (?) „Drzew"". Artykuł ów zasługuje na uwagę, gdyż w połowie jest nieuzasadnioną inwektywą pod adresem naszej armji, w drugiej zaś podnosi niesłuszne żądania pod adresem sfer kierowniczych wojskowych, mogące łatwo czytelnika w błąd wprowadzić.

Przedewszystkiem autor stwierdza — zupełnie słusznie — że wojna obecna nasza z Rosją odbiegła od typu, który wyrobił się w walkach wojny światowej nad Sommą czy Soczą, że wysunęła na czoło (pozwoli pt. autor, że sprecyzuję jaśniej jego zdanie) moment ruchu, czynnik indywidualny przy nadzwyczajnem pokonywaniu przestrzeni. Wytwarza się nowy typ wojowania — typ napoleoński, z całym aparatem najnowszych ulepszeń. Jest to — wedle już słów p. Drzew. — „pole do inwencji w taktyce duże i wdzięczne". I przepełnia go obawa, że nic o tej inwencji nie słychać, że się tej wojny nie studjuje, że naszych oficerów wyprzedzą koledzy francuscy.

Nie wiedzieć, co podziwiać więcej: czy brak informacji autora, czy naiwny podziw dla cudzoziemskich galonków. Nie wiem, czy autor jest żołnierzem lub nim był. Jeżeli kiedykolwiek nim był w wojnie polskiej, w takim razie podejrzywam, że nie zdaje sobie z tego sprawy, co widzi. Od początku naszej Rzplitej zwycięstwa nasze wyrastają z tej właśnie „inwencji taktycznej". Ani liczba, ani przewaga amunicji, ani szybkość i sprawność komunikacji ani gęstość dróg, ani ekwipunek, ani siły fizyczne żołnierza nie sprzyjały nigdy naszej armji, to były dane w równaniu algebraicznem zadania wojskowego zawsze ujemne. Nawet z czynnikami moralnymi nie zawsze było najlepiej. Początkowy materjał, mający dużo pięknych a nieużytecznych cech polskości, często był za wiotki moralnie dla postulatu „zjednoczenia w czadzie", rozprzęgał się, gdy trzeba było przedłużania odporności. Bohaterstwo więc polskie — ta ofiarność dowódców, rycerskość aż don-kichocka, nie wystarczyłaby, trzeba było i natężonej pracy wyobraźni twórczej, konstruktywnej, która inwencję stwarzała te realne warunki, jakich brakowało w szarej nędzy żołnierza Rzplitej. Gdy rozrost armji powiększał jej zasoby materjalne, a regularny żołnierz, kształcony sumiennie począł tracić cechy ujemne pierwszego obrońcy wolności (no i niektóre dodatnie...), poczęły się powiększać przestrzenie w progresji wprost geometrycznej, a i przeciwnik rozbudowywał swe siły inaczej. Dlatego potrzeba inwencji nie zmalała.

Nie mogła wychodzić od teorji, być urabianą zdala od pola walki. Sam autor mówi o „taktycznej" inwencji. Jeżeli taktyka jest sztuką prowadzenia bitwy, zrozumiałe, że musi być traktowaną ta inwencja w bitwie, w ogniu. Bez tej inwencji nie stalibyśmy tam, gdzie stoimy, dyarjusz armji naszej nie miałby tych kart, które ma, straty nasze byłyby inne i — najważniejsze — duch żołnierza byłby inny, nie wyrastałby z najwyższej cnoty — z zaufania do kierownictwa. Zmuszony brakiem miejsca do ograniczania ad minimum swych słów, kilka tylko rzutów oka na inwencję taktyczną dałem w pobieżnym szkicu o działalności jednego z pułków, umieszczonym w „Kurjerze". Takich przykładów dałoby się nagromadzić wiele, wiele. A może mię wzrok myli, gdyż oglądałem wojnę naszą jako żołnierz, potem jako gość, zbyt z bliska...

Mimo to jestem pewny, że doświadczenia bojowe są ściśle badane, wyzyskiwane, że kierownictwo nasze uczy się ciągle, jak się uczyli z rezultatów wojny dowódcy wielkich armji. Wystarczy powołać się na stworzenie armji gen. Sosnkowskiego. Kreacja ta nie wnosi ani jednej cechy szablonu wielkiej wojny 1914—18, należy raczej do lat 1813—14. Szczersze były głosy z przed półtora roku, żądające oddania armji naszej „kolegom francuskim" — z motywów politycznych.

Potem biada p. Drzew., że armja nie stara się o informowanie zatyła. Może należałaby się admonicja i naszej publiczności, która tych informacyj zbytnio się nie domaga, bo są pisma, które o wojsku nic nie piszą, prócz komunikatów wepchanych gdzieś w szary kąt. Otóż winą armji byłoby, że nie ma fachowych artykułów, odczytów, że nie daje się ścisłych informacji o froncie, wzdycha do „głównych kwater prasowych", (które np. świetnie w śp. c. i k. armji fungowały...). Nie mówię o artykułach i odczytach, o te nigdy się nie starają władze i nigdy człowiek, który ma czas i wiadomości, ich nie odmówi. Ale zarzut drugi jest ciężki, z niego wynika pośrednio że władze wojskowe nie informują ściśle. Jeżeli chodzi o informacje urzędowe, zarzut nieścisłości zostawiamy bolszewickim „Izwiestjom". Jeżeli chodzi o stałe obrazy rozwiązujących się walk, przypomnę że np. znane sprawozdania emeryta - majora Morahta 1914—1917 wychodziły nie ze sztabu, że cywilnemu teoretykowi Stegemannowi nie wydała cennej monografji żadna władza wojskowa.

Gen. Bellin wygłosił odczyt o Marnie (nie z ramienia sztabu...) w 4 i pół roku po tem cudownem zwycięstwie...

Potem wytacza p. Drzew. zarzut, że armja nie uwiecznia swych czynów w fotografji, kinie, w dziełach malarzy. Odsyłam autora do artykułu "Rawji" o przemyśle filmowym. I do słów, że armja nasza jest armją malarzy. Gdyby ktoś chciał zebrać choć część zdjęć frontowych, naprawdę frontowych, bibliotekę albumów by złożył. I w francuskiej armji sztaby nie fotografowały... Co do "kwater prasowych"; instytucji wodzenia na pasku i dyktowania, lepiej o nich nie mówić. Japończycy wogóle nie dopuszczali dziennikarzy. Austrjacy stworzyli c. i k. pisanie — nasza armja korespondenta otacza opieką, dla której brak słów uznania, a daje mu zupełną swobodę, najwyższy postulat dla badacza. Trzeba było być na froncie, jako sprawozdawca.

Kończy autor krytyką sprawozdań korespondentów wojennych. „Krzyczy się "Lwów — Wilno — Ukraina"... potem hołd dla żołnierzy...: i nic więcej". Zgoda. Nie wszystkie korespondencje frontowe stoją na poziomie wymagań żołnierza który hołdów nie znosi krzyków politycznych nienawidzi zwłaszcza gdy dla podkopania autorytetów wojska czyni się wrzawę po gazetach.

S. P.

---

# Bolszewicy przewlekają rokowania.

### Telegram Cziczerina do Krassina.

Radio Cziczerina do Krassina z d. 26. czerwca brzmi jak następuje:

26. czerwca. Połączenie między panem a nami jest strasznie złe. Znajdujemy się w sytuacji gorszej niż gdybyśmy byli zupełnie oddzieleni. Jesteśmy źle informowani i niedoskonałe połączenie jest powodem błędnych wyobrażeń naszych o sytuacji w Londynie. Zechciej pan energicznie zaprotestować. Rokowania są niemożliwe w takich warunkach. Wszystkie postanowienia powzięte przez nas i wszystkie pańskie deklaracje odnoszące się do (luka) angielskich, muszą być odłożone do czasu, gdy otrzymamy od pana odpowiedź (luka) — — — — które przedstawić miał Litwinow. Odłóż pan sprawę (luka) angielskich. Nie bierz żadnych zobowiązań et (luka) wszystkie w tej sprawie zanim otrzymasz naszą szyfrę.

**Zdaje się przedewszystkiem, że bolszewikom** chodzi o zyskanie na czasie i przewlekanie rokowań w nieskończoność.

---

# Lloyd George domaga się rozbrojenia Niemiec.

### Konferencja w Spaa. Niemcy mają miljon wojska.

**Nauen** (Pat). Radio. Na posiedzeniu konferencji w Spaa

**w sprawie rozbrojenia Niemiec**

przedstawiciel rządu niemieckiego genera v. Seeckt zeznał, że do wydania materjału wojennego i zmniejszenia liczby wojska potrzebny jest okres 5 kwartałów. **L. George odrzucił proponowany termin 5 kwartałów** a zgodził się co najwyżej na przedłużenie terminu rozbrojenia na dalsze 3 miesiące. W końcu zażądał w tym względzie dokładnej odpowiedzi niemieckiej.

Min. spr. zagr. Simons zaznaczył ponownie konieczność dalszego odroczenia.

**Lyon** (Pat). (Radio) Oficjalny komunikat o środowem posiedzeniu konferencji w Spaa opiewa: Niem. minister spraw zagr. dr. Simons przedstawił ponownie trudności rządu niemieckiego w sprawie wykonania traktatu pokojowego a zarazem niebezpieczeństwa, które mu grozi. Gen. niem. Seeckt zaproponował, aby stopniowa redukcja materjałów stanu czynnego armji nastąpiła w przeciągu 15 miesięcy. **Premjer angielski** wyraził imieniem aliantów zaniepokojenie z powodu sytuacji, panującej w Niemczech, nakreślonej w expose ministra niemieckiego. Kilka milionów karabinów znajduje się dotąd nietylko w ręku wojska, ale i ludności cywilnej. Ponadto nie wydano jeszcze tysięcy mitraljez, miotaczy min, dział i t. p. a **liczba żołnierzy** stojących pod bronią pod rozmaitemi formami i pretekstami, **przekracza miljon**. Nie może zrozumieć, że sytuację tak niebezpieczną i anormalną toleruje rząd niemiecki. Jest rzeczą jasną, że alianci w żaden sposób nie mogą dopuścić do tego, aby stan taki przedłużył się jeszcze o 15 miesięcy. **Sprawę tę należy energicznym wysiłkiem uregulować w jak najkrótszym czasie.** Rządy państw aljanckich zakomunikują swą decyzję Niemcom we czwartek przedpołudniem.

**Paryż** 8. Havas. (Pat). Rada najwyższa rozpatrywała niemiecki projekt stopniowego rozbrojenia. Eksperci sojuszników i Niemiec porozumieli się już co do konieczności zniszczenia 14.000 armat, 5.000 karabinów maszynowych i 750.000 karabinów, lecz sojusznicy odrzucili liczby niemieckie wobec wykrywania coraz nowych zapasów wojennych w Niemczech.

# Niemcy skonsternowani stanowiskiem L. George'a.

**Bytom** (Pat). Wiadomość ze Spaa o ostrem wystąpieniu Lloyda George'a przeciwko delegatom niemieckim w sprawie redukcji armji i zniszczenia materjału wojennego wywołała w prasie niemieckiej smutne refleksje. Niemiecka prasa górno-śląska apeluje do przedstawicieli Niemiec, by czyni-

możliwe ustępstwa w tym kierunku, aby tylko zjednać sobie Anglię, Włochy i Japonję dla rewizji art. 88. traktatu wersalskiego dotyczącego Górnego Śląska.

## Niemcy muszą się rozbroić.

**Spaa.** Havas. Komunikat oficjalny. Na popołudniowem posiedzeniu konferencji wręczono przedstawicielom Niemiec urzędową odpowiedź na niemiecką propozycję w sprawie rozbrojenia. L. George wyraził życzenie sojuszników, by Niemcy wypełnili nareszcie swe obowiązki wynikające z traktatu pokojowego pod względem wydania i zniszczenia materjału wojennego oraz pod względem redukcji wojsk. Delegacja niemiecka będzie musiała dać odpowiedź na piśmie.

Sojusznicy wymagają od Niemiec **natychmiastowego rozbrojenia Sicherheitswehry i Einwohnerwehry**, wydania do ludności odezwy z żądaniem natychmiastowego złożenia broni przez ludność cywilną, zniesienie obowiązku służby wojskowej i zorganizowanie armji na podstawie długoterminowej służby.

O ileby przed 1. stycznia 1921 komisja sojusznicza skonstatowała jakąkolwiek nielojalność w wykonaniu decyzji konferencji, sojusznicy zastosują środki represyjne przez **okupację nowych terenów niemieckich aż do zagłębia Ruhry**, lub też do jakiegokolwiek okręgu aż do chwili całkowitego dopełniania uchwał. P. Simons domagał się dyskusji oświadczając, że rząd niemiecki zrobi, co tylko będzie mógł L. George zażądał stanowczej odpowiedzi przed kontynuowaniem obrad. Simons oświadczył, że w dniu następnym zakomunikuje urzędową odpowiedź rządu niemieckiego.

—o—

## W Gdańsku wybuchł strajk.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Z Gdańska donoszą, że wszyscy robotnicy szpichlerzowi i transportowi portu gdańskiego zastrajkowali. Strajk ten wywołał już poważne straty na które w pierwszym rzędzie narażona jest Polska.

## Spór polsko-niemiecki w sprawie korytarza.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Z Berlina donoszą, że poseł polski Szebeko na odpowiedź ministra spraw zagranicznych Simonsa w sprawie rzekomych represji polskich w tak zwanym korytarzu, złożył notę protestującą i oświadczył że Polska nie wyciąga tylko dlatego dalszych konsekwencji gdyż zależy jej na utrzymaniu dobrych stosunków z Niemcami.

## Prez. Deschanel ustępuje.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Z Genewy donoszą, że potwierdzą się wiadomość o spodziewanej dymisji prezydenta Francji Deschanela ponieważ stan jego zdrowia jest zachwiany. W izbie deputowanych i w senacie rozpoczęła się już walka wyborcza. Jako następców wymieniają Milleranda, Bourgeoisa, Doumerguea i Jonnarta. Najwięcej szans posiada Millerand.

## Kurs marki polskiej.

**Gdańsk.** (PAT.) Kurs marki polskiej po kilkudniowym spadku dziś nieco się podniósł. Popyt na marki polskie był dziś bardzo ożywiony. W południe kurs wynosił 22·—, przekazy na Warszawę 22·—. Również i w Berlinie kurs marki polskiej podnosi się.

# Obrady Sejmu.

**Warszawa** (tel. wł.). Duże wrażenie zrobiła wczoraj w Sejmie debata nad stosunkami administracyjnymi w b. dzielnicy pruskiej. Dyskusję wywołał podsekretarz stanu p. Poszwiński, który na nagły wniosek NPR., zarzucający rządowi koteryjność i niedbalstwo, starał się w niefortunny sposób obronić swoje stanowisko. W czasie dyskusji wołano z ław poselskich pod adresem p. Poszwińskiego: "Precz z tym niedołęgą!" a pod adresem administracji endeckiej w b. zaborze pruskim wołano: "Precz ze sejdówką!" Wreszcie Sejm jednomyślnie prawie wyraził votum nieufności kierownikowi ministerstwa dla b. dzielnicy pruskiej. W kuluarach sejmowych panuje przekonanie, że podsekretarz stanu Poszwiński, który pod koniec dyskusji opuścił ławę ministrów, poda się jeszcze dziś do dymisji.

**Warszawa** (Pat.). 161 posiedzenie Sejmu rozpoczęło się w piątek o g. 4 min. 30 popoł.

Po mowie wiceministra **Poszwińskiego**, p. **Brejski** (n. p. r.) stawia wniosek na otwarcie rozprawy nad oświadczeniem rządu. Izba oświadcza się 150 głosami przeciw 143 za otwarciem dyskusji.

P. **Wachowiak** (n. p. r.) wskazuje na to, że głosowanie przed chwilą odbyte, dowodzi, że dość już mamy tych rządów ministerstwa b. dzielnicy pruskiej. Poobsadzano wszystkie stanowiska ludźmi jednej partji, rządzono wbrew woli większości narodu. Niedawno objęliśmy Pomorze i zaraz zrobiliśmy wszystko, aby ludność odstręczyć od Polski. Niemczyzna panuje jeszcze na Pomorzu wszechwładnie. Nie możemy pozwolić, aby na Pomorzu panowali biskupi niemieccy, kanficy niemieccy, wbrew woli ludności.

P. ks. **Bolt** (nar. lud.). oświadcza, że jako Pomorzanin stoi na stanowisku wczorajszej interpelacji. Lud na Pomorzu nie jest zadowolony ani z zachowania się wojska, ani ze szkolnictwa, ani z administracji.

P. **Trzciński** (nar. zj. lud.) oświadcza, że błąd leży w partykularyzmie i dlatego nawołuje do unifikacji przez stworzenie delegatury. Podobnie wypowiadali się inni mowcy.

Po dyskusji przyjęto jednogłośnie wniosek Wachowiaka: "Sejm oświadczenia przedstawicieli dzielnicy pruskiej nie przyjmuje do wiadomości" i wniosek p. Trzcińskiego: "Sejm stwierdza, że unifikacja b. dzielnicy pruskiej winna być jak najprędzej przeprowadzona równocześnie ze zmianą ministerstwa na delegaturę".

Z porządku dziennego odesłano do komisji ustawę o utworzeniu **państwowego banku rolnego** ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych.

Następnie poseł **Dąbski** (lud.) w imieniu komisji wojskowej referował wniosek w sprawie ustawy z 8. grudnia 1919 o pensjaach weteranów z roku 1863. Wniosek przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po referacie p. **Grzędzielskiego** (lud.) przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o rejestracji i stemplowaniu obligacji austrjackich pożyczek wojennych.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad **ustawą o szkołach akademickich.** Trzecie czytanie odroczono.

Przystąpiono do rozprawy nad ustawą o **szkołach ludowych rolniczych.**

Ustawę o podwyższeniu dodatku do zasiłku inwalidów wojskowych, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na życzenie wszystkich stronnictw przystąpiono do obrad

NAD USTAWĄ APROWIZACYJNĄ

co do której zawarto kompromis między stronnictwami.

P. **Starkiewicz** (nar. zj. lud.): Projekt obecny jest wynikiem ustępstw zarówno rządu, tak producentów, jak konsumentów, a ustawa sama idzie na rękę rolnikom, zapewniajac kontyngent tak im jak i ich współpracownikom.

W myśl poprawki p. **Arciszewskiego** (soc.) rząd w pewnych powiatach może zarządzić przesunięcie terminu dostawy jak i zmienić ilość kontyngentu. W myśl poprawki rządowej rolnik niewnosząc rekursu do komisji kontyngensowej, po dostarczeniu 50 proc. kontyngentu, bedzie miał prawo rozporządzania nadwyżką ziemiopłodów o ile zawiadomi o tym fakcie komisję administracyjną. Wprowadzono zasadę, że komisje aprowizacyjne będą nietylko powiatowe i miejskie lecz także gminne. Kary ustanawia ustawa do 6 miesięcy więzienia i miljona marek, a w pewnych wypadkach konfiskatę. Artykuł ostatni wprowadza na terenie b. zaboru pruskiego sekwestr a nie kontyngent, przy którym to systemie dzielnica pruska stała się spichrzem dla Kongresówki i Małopolski.

Po dyskusji ustawę całą przyjęto. Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie we wtorek o 4-tej popoł

# Kronika.

**KALENDARZYK.**

Dziś rz. kat. Amalji p.; gr. kat. Samsona. Jutro rz. kat. DC. 7 po Św., Jana z D.; gr. kat. N. 6 po S., Hł. 5.— Wschód słońca 4·03, zachód 8·10.

## We Lwowie.

— **Zebranie N. P. R.** W niedzielę, 11 lipca b. r., o godz. 10·30 przed południem, odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Ossolińskich l. 10, I p. ogólne zebranie członków Narodowej Partji Robotniczej. Na porządku dziennym: Obecna sytuacja wojenna i jakie wobec niej stanowisko powinien zająć polski proletarjat pracujący.

— **10.000 marek** na stację posiłkową dla żołnierza polskiego złożył kupiec lwowski p. Antoni Uwiera w prezydjum Czerwonego Krzyża.

— **Robotnicy cywilni** zajęci w lwowskich wojskowych warsztatach gumowych (wulkanizacyjnych) uchwalili pracować jedną godzinę dłużej dziennie **bezpłatnie** aż do usunięcia poważnej sytuacji.

— **Wysyłka 300 skrzyń z banknotami koronowemi.** Dziś w godzinach przedpołudniowych Polska Krajowa Kasa pożyczkowa (oddział lwowski) wysyła do Torunia duży transport skrzyń (około 300 skrzyń) zawierających banknoty koronowe pochodzące z wymiany koron na marki, a więc wycofane z obiegu. Banknoty te mają następnie być przewiezione do Francji w myśl traktatu pokojowego.

— **Nowe pieniądze.** Polska krajowa kasa pożyczkowa zawiadamia, że dnia 8 b. m. puszczone zostały w obieg nowe bilety wartości po 5.000 marek, z datą 7 lutego 1920, zaopatrzone podpisami członków dyrekcji PKKP. W. Byrki i J. Zarzyckiego, oraz skarbnika głownego M. Karpusa.

— **Ostrzeżenie!** Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych przestrzega osoby wyjeżdżające do Rumunji, ażeby na granicy deklarowały wszystkie swoje **pieniądze, gdyż** inaczej narażą się na ich **konfiskatę.** Można wywozić ogółem 500 franków.



# Porządki na targach lwowskich.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej omawiano w sposób bardzo drastyczny chaos i nieporządki, panujące w lwowskim urzędzie targowym i na targach lwowskich, panujący na targach wyzysk i karygodną wprost indolencję naszych władz. Stało się to przy sposobności referatu r. Włodzimirskiego który przedstawił wniosek w sprawie reorganizacji lwowskiego biura targowego, który zaznaczył, że sprawa ta omawiana jest od szeregu lat. Powtarzają się ciągłe zarzuty z powodu niesprawności urzedu targowego i braku kontroli na targach. W ciągu referatu podniósł r. Włodzimirski, że działalność urzędu targowego chromała skutkiem tego, że do urzędu targowego przydzielono urzedników nieodpowiednich, chorych, niezdolnych do innej służby.

Prezydent p. **Neumann** zabrał głos ex praesidio i zaprzeczył, jakoby do urzędu targowego przydzielano najgorszych urzędników.

R. **Marecki** wskazywał na wadliwości w urzedzie targowym i na targu. W biurze panuje chaos i nieporządek. Na targu to samo. Taryfa maksymalna jest tylko na papierze, nikt jej nie przestrzega, nie ma kontroli. Służby za mało. Kontrolorki pobierają po 4 kor. dziennie. Łatwo zrozumieć, że wobec takiej płacy chodzi im przedewszystkiem o to, aby dla siebie kupić najtaniej. Na jednym tylko targu jest waga. Miary są fałszowane. Nikt tego nie kontroluje. W biurze targowem chaos, urzędnik nie ma czasu wyjść na targ na kontrolę. Kartofle, mąkę, owoce; jaja sprzedają zresztą po cenach o wiele wyższych, aniżeli przypisuje taryfa maksymalna. Panuje zupełna anarchja. Biura urzędu targowego zamknięte po godzinie 2-giej po południu. Żołnierze prowadzą paskarzy złapanych na gorącym uczynku do biura targowego, a biuro po południu zamknięte. Zresztą mało ludzi wie o tem, gdzie jest biuro targowe, nie ma tam nawet napisu. Strażnik musi także żyć, a zresztą boi się wszystkiego. Taryfa maksymalna powinna na wszystkich targach być umieszczaną na widocznych miejscach, tak jak to się dzieje w innych miastach Pomimo ciągłego upominania nie zaprowadzono tego we Lwowie. Na targach panuje nieczystość — jarzyny umieszczają zamiast na stołkach — na ziemi, gdzie pełno brudu. Zakończył apelem, aby także lud-

ność przestrzegała taryfy, nie podbijała cen i żądała interwencji kontrolorów.

R. Thullie stwierdził, że całe miasto oburza się słusznie na złe funkcjonowanie urzędu targowego. Przemawiał za lepszem uposażeniem personalu, gdyż inaczej personal ten marnie płatny stara się zarobić w inny sposób. Lepiej mniej sił, a lepiej płatnych. Stanął w obronie ludności — jak ona ma reagować na bezczelny wyzysk ze strony przekupek, skoro na targu nie widać kontrolora, a przekupki wymyślają w sposób ordynarny. Każda przekupka powinna mieć tabliczkę z nazwiskiem, aby publiczność mogła zrobić doniesienie, gdyż inaczej jest bezsilną, gdyż na targu nie ma ani kontroli, ani policjantów. Prezydent powinien poczynić stosowne zarządzenia celem przyjścia z pomocą ludności.

R. Soupper narzekał również na brak kontroli na targu. Na każdym straganie powinna być umieszczona tablica z taryfą maksymalną; ułatwiłoby to ludności samoobronę. Obecnie nie ma na targu kontrolora, albo też kontrolor usposobiony jest życzliwie dla... przekupki, a ludność nie ma możności reagowania. Trudno jest żądać od ludności, aby traciła kilka godzin na chodzenie ze skargą do biura targowego — woli zrezygnować z wszystkiego. Nie ma kontroli wcale — na rynku jeszcze stosunkowo najlepiej, — ale co się dzieje np. na targu w ulicy Unji Brzeskiej? Tam kontrolora spotkać nie można. A strażnicy nie nadają się do tego. Nie imponują oni przekupce, ludność nie ma do nich zaufania posądza ich o to, że są rzecznikami przekupek, a nie ludności. Należy oprócz przekupek kontrolować też sklepy, owocarnie i handlarzy — nie przestrzegają tam również taryfy maksymalnej. Uprawia się wyzysk bezczelny bez wszelkich przeszkód. Przy wprowadzeniu w życie reorganizacji biura targowego należy postarać się o dostateczną liczbę kontrolorów i o zabezpieczenie ich przed pokusami. Każdy stragan powinien być zaopatrzony przynajmniej numerem, — aby ludność mogła wnieść skargę.

R. Ohly podniósł, że na targach lwowskich wszystko szwankuje, panuje nieład; przekupki rozwydrzone nie respektuje się wcale taryfy maksym. i obrzucają protestujące przeciw wyzyskowi panie stekiem ordynarnych nazwisk. Należy temu zapobiedz. Na wszystkich targach królują przekupki, kobiet wiejskich nie ma tam przecież wcale — przekupki wykupują od nich na rogatkach wszystko już o godz. 5 rano. Przekupki nie powinny siedzieć razem z kobietami wiejskiemi które demoralizują. Dla przekupek powinien być osobny targ, a na wszystkich stanowiskach powinny być tablice z cenami. Podług ustawy wolno przekupkom dopiero od g. 10 zakupywać artykuły żywności od kobiet — tymczasem dzieje się to przed g. 5 rano i nikt temu nie przeszkadza. Podczas godzin targowych na targach powinien być urzędnik, kontrolor i straż bezpieczeństwa — inaczej stosunki się nie poprawią, a publiczność dalej będzie wyzyskiwana i narażona na rozmaite epitety ze strony rozzuchwalonych przekupek.

R. Tomaszek domagał się, aby w razie, jeżeli strażnik przyprowadzi przekupkę do biura targowego, sporządzono protokół na kalce i jeden egzemplarz doręczono strażnikowi, gdyż inaczej nie ma kontroli, czy nastąpiło urzędowanie. Strażnicy narzekają na to, że nadarmo się fatygują — przekupkom krzywda się nie dzieje! Ewidencja konieczna. Kontrolerzy i strażnicy marnie płatni — muszą sobie coś dorobić. Na targach konieczna kontrola, a kobiety wiejskie oddzielić należy od zawodowych handlarek. Konieczne są tablice z cenami. Nie można mieć za złe paniom, że nie wszystkie reagują na bezczelny wyzysk przekupek — wolą przepłacić, aniżeli narazić się na ordynarne wyzwiska i wracać do domu z niczem.

R. Bol. Lewicki przyznał, że projekt referenta nie przedstawia całokształtu i nie stawia reorganizacji biura targowego na tej wyżynie, na której biuro to stać by powinno. Narzekał na brak urzędu badania środków żywności. Przyznał, że na targach lwowskich niewątpliwie jest bardzo wiele złego, powinno być więcej urzędników i służby i to dobrze płatnych.

Ostatecznie uchwalono wniosek referenta. Spodziewać by się należało, że magistrat i prezydjum skorzystają z uwag, poczynionych podczas dyskusji i zastosują się do słusznych żądań i propozycji. Czekamy na usunięcie stwierdzonego chaosu, nieporządków i bezczelnego wyzysku. Domagamy się respektowania taryfy maksymalnej ze strony sfer decydujących.

—o—

## Kommunikaty.

I. Wystawa Związku art. plastyków, odbędzie się w pałacu sztuki na placu powystawowym. Prace swoje członkowie związku nadsyłać mają jak najrychlej do szkoły przemysłowej ul. Snopkowska sala 63 od 10-12 przedpołudniem i od 4-6 wieczorem.

—o—

Organizacja Narodowa Obywateli 6. okręgu zawiadamia Obywateli okręgu, że zwyczajne walne zgromadzenie zamiast normalnie w czerwcu odbędzie się dopiero we wrześniu z powodów przedtem nie przewidzianych.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

L. 1686/20. We Lwowie, dnia 7. lipca 1920.

**Kupony spirytusowe.**

Magistrat wzywa mieszkańców miasta, którzy dotychczas nie zrealizowali kuponu spirytusowego Nr. 31., w odnośnych sklepach rejonowych, aby to uskutecznili w czasie do 20. bm. 1920 r., gdyż z dniem tym wstrzymuje się sprzedaż spirytusu, a kupony tracą swą ważność.

# Gwałty ukraińskie w Brzeżanach.

**(Z izby sądowej).**

Lwów, 9. lipca.

We czwartek przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków.

P. Kamila Harlenderowa, żona radcy sąd. w Brzeżanach, zeznała, że z końcem listopada 1918 napadli żołnierze ukr. na jej syna i poranili go. — Z początkiem stycznia wpadli kozacy do jej domu szukając męża. Nie zastawszy go w domu, chcieli ją aresztować. Po południu tego samego dnia dowiedziała się, że aresztowano jej męża i młodszego syna. Po długich prośbach udało się jej uzyskać, że internowano jej męża w domu. Z końcem kwietnia żołnierze ukr. otoczyli jej dom, poczem aresztowali jej męża. Świadek starał się o zwolnienie go u naczelnika stacji Korola, ale ten odpowiedział, że wobec tego, że przeciw jej mężowi są podniesione ciężkie zarzuty, o zwolnieniu go nie ma mowy, zresztą zależy to od najwyższej władzy w mieście, t. j. od komisarjatu. Udała się do mieszkania osk. Maślaka i po rozmowie z nim odniosła wrażenie, że co do uwolnienia jej męża nie ma najmniejszej nadziei. Maślak miał się wyrazić, że wobec złego obchodzenia się Polaków z Rusinami oni muszą w ten sam sposób postępować. Gdy przyjechał minister ukr. Makuch zwołał powiatowych komisarzy na zebranie, na którem Staruch i Maślak usprawiedliwiali się i oczyszczali z zarzutów. Na posłuchaniu u Makucha dowiedziała się, że aresztowanie męża — jak wogóle wszystkie inne aresztowania i internowania — dokonują się po porozumieniu się komendy wojsk. z komisarjatem.

Dalej zeznała, że żołnierze ukr. odrywali przechodniom orzełki polskie i odznaki, rzucali na ziemię i deptali je.

Świadek Karatnicki, Rusin b. prezydent sądu w Brzeżanach. Należał do rady przybocznej komisarza powiatowego, jednak potem wystąpił z niej, nie mogąc zgodzić się z Maślakiem i Staruchem. Świadek udziału w aresztowaniach nie brał i nie mięszał się do działalności władz administracyjnych. U władz wojskowych ukraińskich świadek był źle widziany, dlatego nie interwenjował w sprawie uwolnienia p. Harlendera. Na pytanie obrony świadek opowiada, że mówić po polsku nie było zabronione, jednak zdarzały się wypadki bicia i prześladowania za mowę polską.

Na prośbę podsądnego Maślaka powołano na świadka ks. Gontka, rz.-kat. katechetę. Zeznał on, że Ukraińcy kilkakrotnie przeprowadzali u niego rewizję, a 6 kwietnia 1919 aresztowali go pod zarzutem, że ukrywa skarb polski, że jest szowinistą i że konspiruje na rzecz Polski". W więzieniu wojskowem przebywał w ciemnej, dusznej celi wraz z innymi więźniami. Tam przesiedział przez cały miesiąc. Mówiących po polsku żołnierze ukraińscy bili po twarzy, a w areszcie dozorca zwrócił mu uwagę że po polsku mówić nie wolno.

Po przesłuchaniu dodatkowem b. sędzięgo Bojki, Ukraińca, a dalej członka ukraińskiej rady przybocznej Stefana Komarjańskiego i b. koncept. urzędnika w komisarjacie ukraińskim w Brzeżanach dra Michała Zachidnego, odroczono rozprawę do piątku.

Wczoraj w piątek przesłuchiwano w dalszym ciągu świadka dr. Zachidnego, który zeznał między innemi, że gdy zapytał por. Korola, dlaczego maltretuje Polaków i podczas jednej nocy przeprowadził 30 rewizji wśród Polaków, oświadczył mu Korol, że robi to na podstawie doniesień służby wywiadowczej. Rewizje te zarządziła wojskowość a to na podstawie pogłoski, że na 3 Maja w całej wschodniej Małopolsce przygotowuje się zamach polski.

Rozprawa popołudniowa zaczęła się o godz. 5-ej. Po dłuższem przemówieniu prok. Gürtlera, zabrał głos obrońca dr. Ewyn, który postawił wniosek o uwolnienie oskarżonego Maślaka od winy i kary. Wyrok ma zapaść jutro o godz. 1-szej.

## Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).



## Sekcja amerykańskich składnic ratunkowych we Lwowie.

Amerykańska Składnica Ratunkowa we Lwowie, która się mieści przy ul. Boularda l. 5, wydaje obecnie paczki żywnościowe tym, którzy otrzymują „Przekazy żywnościowe" Hoover'a od swych krewnych lub przyjaciół z Ameryki.

Amerykańska Składnica Ratunkowa we Lwowie, jest jednym ze źródeł dostarczających zapasy tej wielkiej organizacji. Główna składnica znajduje się w Warszawie, gdzie wydajność pracy przy pakowaniu paczek żywnościowych dochodzi do [illegible],000 dziennie. Inne Amerykańskie Składnice Ratunkowe mieszczą się w Białymstoku, Krakowie, Warszawie, Sosnowcu, Chełmie, Łodzi, Brześciu Litewskim, Wilnie, Kowlu i Mińsku Litewskim.

Akcja Amerykańskich Składnic Ratunkowych ma charakter ratunkowy, z czego wynika, iż cieszy się ogromnem zaufaniem ludzi zainteresowanych, nie ma na celu wyciągnięcia korzyści dla siebie, otrzymuje też ogólne podziękowanie, wyrazy uznania i współudział najrozmaitszych instytucji w Polsce, jak też i Stanach Zjednoczonych.

System jest bardzo prosty. Każdy w Stanach Zjednoczonych może pójść do dowolnego banku i kupić dziesięcio lub pięćdziesięcio dolarowy przekaz, który następnie jest wysyłany przez kupującego do jego krewnych, lub przyjaciół w Polsce. Natychmiast po okazaniu przekazu żywnościowego i po utożsamieniu osoby posiadacza przekazu, ilość żywności wymieniona w przekazie, zostaje wydaną. W ten sposób operacja ta jest zupełnie pewna i o tyle prędka, o ile obecne warunki na to pozwolą. Jest to korzystna i skuteczna pomoc amerykańska.

Następnie, by możliwie jaknajbardziej rozszerzyć pomoc tej organizacji, poinformowaliśmy wszystkich ajentów naszych, by przesyłali pocztówki z adresami do Ameryki, z prośbą o przysłanie przekazów żywnościowych, do biura naszego w Warszawie: Hotel Bristol, ul. Karowa. Pocztówki te otrzymuje się bezpłatnie, w dowolnej, jednej z jedenastu składnic lub Miejscowych Komitetach Pomocy Dzieciom. Pocztówki te są następnie przesyłane do Ameryki przez specjalną pocztę. W ten sposób pocztówki dokładnie adresowane, mają zapewnione prędkie i pewne dojście do rąk adresata.

System powyższy cieszy się w Polsce najwyższem uznaniem. Wszystkie Oddziały Państwowego Komitetu Pomocy dla Dzieci, dopomagają gorliwie w tej pracy. Burmistrzowie miast oraz pracownicy Państwowych Instytucji w Polsce również udzielają wielkiej pomocy swym współbraciom mającym krewnych w Ameryce. Prasa, jak w Polsce, tak Stanach Zjednoczonych nie szczędzi również ze swej strony dobrze obmyślonej i skutecznej współpracy. Rząd polski z uznaniem przyjmuje tę akcję. Bez tych i innych niezmiernie doniosłej wagi czynników pomocniczych, system ten nie osiągnąłby tak wielkiego uznania i popularności, jakiemi się cieszy obecnie.

Tutejsza składnica mieści się przy ul. Bourlarda 5, Lwów, otwartą jest od godz. 9 do 1 dla wydawnictwa paczek żywnościowych tym, którzy otrzymali przekazy żywnościowe Hoovera z Ameryki.

# Kursa giełdy.

Lwów, 9. lipca 1920.

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.
Waluta markowa

| | Wartość nominalna / Ostatnia dywidenda (korony) | płacą: (Marki p.) | żądają: | transak. |
|---|---|---|---|---|
| Bank akcyjny związkowy IV i V emisji | 400—30 | 370·00 | —·— | —·— |
| Bank gal. dla handlu i prz. | 400—24 | 540·— | —·— | —·— |
| Bank hip. gal. | 400—28 | 580·00 | —·— | —·— |
| Bank hip. zemel. | 400—24 | 340·00 | —·— | —·— |
| Bank ludowy | 200—10 | 215·00 | —·— | —·— |
| Bank przemysłowy | 400—20 | 450·— | —·— | —·— |
| Bank ziemsk. kred. gal. | 400—30 | 385·00 | —·— | —·— |

II. Akcje Tow. handl. i przem.

| | korony | płacą: (marki p.) | żądają: | transak. |
|---|---|---|---|---|
| Browary lwowskie | 500—60 | 850·— | —·— | —·— |
| Tow. Chodorów | 200—00 | 1120·— | —·— | —·— |
| Tow. akc. Fabr. kart | 200—06 | 560·— | —·— | —·— |
| Fabr. cementu „Portland Szczakowa" | 200—00 | — | —·— | —·— |
| Tow. akc. „Galicja" | 400—100 | 11·900 | —·— | —·— |
| Tow. Gafota | 200—00 | 1050·— | 00·0 | —·— |
| Tow. Górka | 200—22 | 1.540·— | —·— | —·— |
| „Oikos" Zakłady przem. drzewnego | 1428—00 | 2975·— | —·— | —·— |
| Polska Nafta | 700—00 | 1300·— | —·— | —·— |
| Polskie Tow. handlowe | 200—00 | 445·00 | —·— | —·— |
| Tow. Rakszawa | 200—13 | 350·— | —·— | —·— |
| Zakłady elektr. „Siersza" | 200—06 | 750·00 | 00·— | 000·— |
| Gal. Zakł. górn. Siersza | 200—00 | 1450·— | 00·0 | 00·— |
| Tow. Zieleniewski | 200—10 | 1400·— | —·— | —·— |

Obligi za 100 M (bez kuponu bieżącego).

| | płacą: | żądają: |
|---|---|---|
| $4^1/_2$ prc. Komun. Banku kraj. | 96·00 | 97·00 |
| 4 prc. Komun. Banku kraj. | 93·00 | 94·00 |
| 4 prc. Kol. lokal. Banku kraj. | 93·00 | 94·00 |
| 4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1893 | 95·00 | 96·00 |
| 4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1904, 1905 | 92·00 | 93·00 |
| 4 prc. Pożyczki kraj. gal. z r. 1908 (szkolna) | 93·00 | 94·00 |
| $4^1/_2$ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1913 | 95·50 | 96·50 |
| $4^1/_2$ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1914 | 96·00 | 97·00 |
| 4 prc. Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911 | 88·60 | 89·00 |

Waluty.

| | płacą: | żądają: | transak.: |
|---|---|---|---|
| Ruble carskie po 100 rb. | 300·— | 320·— | 00·00 |
| „ „ po 500 rb. | 310·00 | 330·00 | —·— |
| „ „ drobne | 210·00 | 230·00 | —·— |
| „ dumskie (po 1000) | 60.00 | 80·00 | —·— |
| „ „ (po 250) | 40·00 | 50·00 | — |
| Karbowańce (po 1000) | 10·00 | 16·00 | — |
| Grzywny (po 500 i wyżej) | 10·00 | 16·00 | 00·00 |
| 100 franków franc. | 1400·00 | 1600·— | 1300—00 |
| 100 franków szwajc. | 3300·00 | 3500·00 | 00·— |
| 1 sterling | 700·00 | 740·— | —·— |
| 1 dollar amerykański | 160·00 | 180·00 | —·— |
| 1 dollar kanad. | 130·00 | 140·00 | —·— |
| Marki niemieckie po 1000 | 470·00 | 490·00 | —·— |
| „ „ po 100 | 460·00 | 480·00 | —·— |
| Lei rumuńskie (po 500) | 420·— | 440·— | —·— |
| „ „ drobne | 300·— | 320·— | — |
| Liry włoskie | 1000·00 | 1200·— | 00·— |
| Czeskie korony | 400·— | 420·— | —·— |
| Korony austr. niem. stempl. | 100·00 | 110·00 | —·— |

Dewizy.

| | płacą: | żądają: | transak.: |
|---|---|---|---|
| Wypłata na Londyn | 630·— | 690·— | —·— |
| „ na Paryż | 1450·— | 1650·— | —·— |
| „ na Zurych | 3300·— | 3500·00 | —·— |
| „ na Pragę | 400·00 | 420·00 | —·— |
| „ na Wiedeń | 108·00 | 118·00 | 94·50 |
| „ na Berlin | 470·00 | 500·00 | —·— |
| „ na Nowy Jork | 140·00 | 170·00 | 150·— |
| „ na Medjolan | 1000·— | 1200·— | —·— |

# Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

**Na flotę polską:**
Młodzież zakładu naukowego im. dr. J. Niemca 50 mk.

**Na plebiscyt Cieszyński:**
Młodzież zakładu naukowego im. dr. J. Niemca 50 mk.; Dziatwa ogródka froeblowskiego 35 mk.; Urzędnicy pocztowi (spedycja i telegraf) Buczacz 100 mk.

**Na cele plebiscytowe:**
Marysia i Lusia Wittemberskie 5 mk.; Grono nauczycielskie w Brzozdowcach 300 mk.

**Na cele plebiscytowe kresów zachodnich:**
Datki dobrowolne ludności polskiej z Horożanki 130 mk.

**Na wdowy i sieroty po poległych legjonistach:**
Złożone przez członków M. S. O. dzieln. IV. we Lwowie na zgromadzeniu 7 lipca b. r. 925 mk.; Marysia i Lusia Wittemberskie 5 mk.

**Na pomoc dla żołnierza polskiego:**
Złożone przez członków M. S. O. dzieln. IV. we Lwowie na zgromadzeniu 7 lipca b. r. 925 mk.

**Na oniemniałych żołnierzy polskich:**
Urzędnicy pocztowi (spedycja i telegraf) Buczacz 100 mk.

**Na budowę okrętu pod nazwą „Polskie Dzieci":**
Wł. Jagiełło 5 mk.; Uczenice szkoły wydz. żeńskiej w Żółkwi 355'50 mk.

**Na kaplicę Orląt:**
Matylda z Madejskich Kaliszczakowa 100 mk.; Dzieci szkolne z Basiówki przy sposobności zakończenia roku szkolnego 100 mk.

**Na T. O. M. we Lwowie:**
Młodzież zakładu naukowego im. dr. J. Niemca 50 mk.

**Na „Ochronkę dziecka":**
Młodzież zakładu naukowego im. dr. J. Niemca 50 mk.

**Dla nieszczęśliwej Kaleki:**
Zamiast mszy św. za duszę matki, M. Rudeńska, Lipica dolna 20 mk.

# OGŁOSZENIA.

## INTENDANTURA DOWODZTWA OKRĘGU GEN. LWÓW.

L. 30367/X. Konkurs na dostawę siana i słomy.

**Intendantura O. Gen. Lwów, rozpisuje niniejszem**

# KONKURS.

## na dostawę

1) **dla Wojskowego Okręgu Gospodarczego Lwów** a) 30.600 q siana b) 30.600 q słomy, c) 7590 q słomy.
2) **Dla W. U. G. w Przemyślu** a) 28.000 q siana, b) 28.000 słomy, c) 4.290 q słomy.
3) **Dla W. U. G. Stanisławów** a) 3.600 q siana, b) 3 600 q słomy c) 1.650 q słomy.
4) **Dla W. U. G. Złoczów** a) 6.400 q siana. b) 6.400 q słomy, c) 900 słomy
5) **Dla W. U. G. Jarosław** a) 10.800 q siana, b) 10.800 q słomy. c) 1.980 słomy.
6) **Dla W. U. G. Tarnopol** a) 666 q siana, b) 666 q słomy, c) 495 q słomy
7) **Dla W. U. G Stryj** a) 1.368 q siana, 1.368 q słomy, c) 990 q słomy.
8) **Dla W. U. G. Brzeżany** a) 954 q siana, b) 954 q słomy, c) 528 q słomy.
9) **Dla W. U. G. Sambor** a) 1.000 q siana, b) 1.000 q słomy, c) 825 q słomy
10) **Dla W. U. G. Kołomyja** a) 1.800 q siana, b) 1.800 q słomy, c) 1980 q słomy.
11) **Dla W. U. G. Czortków** a) 1.214 q siana, b) 1.214 q słomy, c) 660 q słomy.

Powyżej pod a) i b) podane ilości muszą być dostarczone w czasie od dnia 1/X 1920 do 1/X 1921 mniejwięcej w ratach miesięcznych.

Podane ilości pod c) muszą być dostarczone w terminie 1-5/X 1920 w $^1/_3$, reszta zaś w okresach trzymiesięcznych a to 1-5 każdego kwartału.

Wniesione oferty muszą zawierać prócz cen jednostkowych, ilość i jakość oferowanego siana i słomy, pochodzących ze zbioru 1920 w stanie prasowanym logo wagon-ilość stacji załadowawczych.

Pierwszeństwo przy rozstrzygnięciu ofert mają producenci. Odpowiednio ostemplowane oferty należy wnosić do dnia 31/VII 1920 do **Intendantury O. G. Lwów, Ochronek 4.**

Równocześnie z wniesieniem oferty należy złożyć w Wojskowej Kasie O. G. Lwów wadjum w papierach Polskiej Pożyczki Odrodzenia w wysokości 5% od wartości zaoferowanego artykułu które w razie przyjęcia oferty po uzupełnieniu tegoż do wysokości 10% zatrzymane będzie tytułem kaucji dotrzymania warunków zawrzeć się mającej umowy.

Wadjum w razie nie przyjęcia oferty zwrócone będzie po okazaniu kwitu depozytowego. Przy pomyłkach cyfrowych uważać się będzie za aktualne cyfry słownie wyrażone. 4614

Szef Intendantury **HUBER** m. p. generał-gub



















**Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski.** **Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.** **Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.**